

Wang: Mortensen Bespektevold

~~Polioep~~
~~Ataka u 3 atak~~

Makogog sig dem
3 akty.

2 epodemp,

Marja Horozowicz Szczepkowska

: 1900

ogłoszenia i ogłoszenia, ogłoszenia

W A N I A, C Y ś ię D O M

aktami

rozprawy

sztuka w 3 aktach.

aktami

ogłoszenia

rozprawy

ogłoszenia

ogłoszenia

rozprawy

ogłoszenia

ogłoszenia i ogłoszenia

ogłoszenia

163/81. 22. V 694.

OSOBY :

Rakuski, właściciel majątku ziemskiego

Janek

Ludwika

Helena

Pan Barski

Pielęgniarka

Doktór

Wawrzyniec

Panna Jadzia

Hanka

Błuzba folwarczna

Dzieje się w roku 1936 w parcelowa-
nym majątku ziemskim.

1936
1/30

Salon w wiejskim dworze dużego, parcelowanego majątku. Jest to pokój wielki, brudny, niski, zaniedbany. Łóżko w prawym rogu pokoju całkiem zacieknięty, zgnił: tworzy ohydą, czarną plamę. Kołaczą się fesztki starych, mahoniowych mebli, jakiś wielka kanapa, stół, dwa fotele, na brudnych ścianach znaki po obrazach, jeszcze wisi jakiś portret, jakas w ramie resztkę starej tkaniny. Brzydko, beznadziejnie, ponuro. Mapa parcelacyjna na ścianie. Dwa wielkie okna i drzwi wejściowe z lewej wchodzą w stary olbrzymi park, czujemy go bardziej niż widzimy. Drzwi na prawo na I planie do pokojów starego pana Rakuskiego, Drzwi naprawo, plan II do pokoi młodego Rakuskiego, Jana. Po podniesieniu kurtyny chwila pauzy, wreszcie głosy z parku:

P. Bąrski

Bójcie się Boga, ten róg domu całkiem zrujnowany!

Wawrzyniec

.. ano, podpieramy go..

Bąrski

.. i nie przyszło wam do głowy kupić parę setek cegieł, wapna i we własnym zarządzie węgiel domu zreperować?

Wawrzyniec

Pan dziedzic mówi: nimamy piniendzy!

Bąrski / wchodzi /

/ starszy, siwiejący pan, zanim W. stary sługa domu /.

/ potyka się na progu / Jaktó i drzewa kawałka niemacie żeby sprób zreperować? schody spróchniały i zarosły zieleciem.. nie wstyd wam dopuszczać do takiego zdżiczenia? / rozgląda się przerażony /

Wawrzyniec

.. nimamy piniendzy prosze pana..

Bąrski

Jakże tu okropnie! dziwię się że ten dach utrzymał się i nie spadł wam na głowy! .. i że do tego dopuściza Emilka!

Wawrzyniec

Pani dziećiczka zamartwiała się i płakiwała ale cóż.. piniendzy nimamy!

a jeszcze jak pan dziedzic zachorzał a pani dziedziczka umarła. . .

Barski

Wmilka pisała mi że majątek podupadł, że dochodów niedaje, ale to co widzę jest ohydną ruiną! Fu, jak można w tem żyć! toż odbiłbym tę zgił zgnillizną i mur nanowo zaprawił!

Wawrzyniec

Ano, syćko sie dzieje zawoło pana dzidzica, a pan dzidzic powiada: p piniendzy nimamy!

Barski

Przecież , do licha, place sprzedajecie, całe życie jedliście te place!

Wawrzyniec

Tera sie juz prawie nie sprzedaje, ludzie nie chco kupować, piniendzy nimajo!

Barski

waszą

Dajże mi spokój z tą swęją śpiwką! niechluję poprostu jesteście !

Ale po co ja się irytuję? Ale jak człowiek wraca ze świata i zobaczy coś takiego.. oczom wierzyć się nie chce! gdzie jest mój szwagier?

Wawrzyniec

Pan dzidzic chorzeje, niedzwigo sie wcale.. dochtór ciągiem łazi..

Barski

Niedzwiga się? tego niewidziałem.. pisał mi panienka , że jest chory

Wawrzyniec

Markocić to markocił od śmierci pani dziedziczki, siedział jak ta sowa, nidił, aż tu raz, będzie rychtyk na święty Ambroż , przychodzimy a on leży bez ducha, tylko mu ta krew scieko ciurkiem po brodzie.

Język se przyciuł, to my go do łóżka, po dochtora, .. i leży se tak jak kłoda abo go we wózku wożo..

Barski

.. gdzie jest , idę do niego! panienek niema?

Wawrzyniec

To pan profesor niewi? panienka Ludwika to je przy panu dzidzicu dzień i noc ale panienka Helena to tyli już czas..

/ Drzwi z prawej, I plan, otwierają się, zniecierpliwiony głos /
 cicho! kto tam hałasuje? / wchodzi /

Ludwika / w żalobie /

.. mówika^m Warzyńcowi tyle razy.. / zatrzymała się /

Wawrzyniec

Bo to prośba panienki, pan profesor przyjechał..

Ludwika

Wuj! wuj Leon! / rzuca się Barskiemu na szyję /

Barski / ściska ją /

Moja droga.. twój ostatni dopisek zdjął mi sen w powiek.. to z nim
 tak źle?

Ludwika

.. niestety..

Barski

Taki silny mężczyzna.. wieleż on ma lat?

Ludwika

Tatus.. skończył 75..

Barski

Ale ty się wywizerowałaś..

Ludwika

Slicznie ci z tą siwizną wujaszku. czytaliśmy twoją książkę, mama
 była bardzo dumna z ciebie.. gdzie twoje walizki?

Barski

Porwali mi je ledwim wysiadł..

Ludwika

Dam ci pokój zachodni, jeszcze najlepiej się prezentuje.. jakżeby
 się mama tobą ucieszyła! Tak się węczyła, serce.. i.. nagle. A oj-
 cieć : bezwład lewej ręki i nogi. Codziennie robimy zabiegi, masaż
 elektryzacja.. wierzy że wstanie i będzie chodził. A rozpacza tak
 strasznie.. Jezu! już niemogę! / opadła na krzesło /

Barski / gładzi jej głowę /

Biedaczko.. nieosłabiaj się rozpaczą. Na szczęście nie jesteś sama
 Janek i Helena.

Ludwika

Ludwika

Helena?...ah, prawda, wuj nic niewie, ja niepisałam..bo..

/ slychać stłumiony, niecierpliwy głos męski /

Luta!.. Ludwika!

Ludwika

Ojciec woła: obudził się, lece!

Barski

Idę z tobą..

Ludwika

Nie, nie, muszę go do wizyty wuja przygotować, lekarz zabronił wszelkich silniejszych wzruszeń ..

Barski

I tak się dowie że przyjechałam.

Ludwika

Ale nie tak nagle. Jest przerażliwiony..wuj nie da po sobie poznać, że się zmienił...

Głos

Lutaaaaaa! ...

Ludwika

.. słowem bezwinnie niech się wuj niepokazuje! / wyolega /

Barski

Mo.. no.. no... / chodzi, zapalił papierosa /

Slychać gwizdanie, najnowszy przebój rewjowy i we drzwiach z prawej ukazuję się, gwałdząc głośno, elegancki mężczyzna w świetnym sportowym ubraniu, w sztylpach, szpástrutą w ręku, pędem biegnie ku oknu, wychyla się, ryczy głośno: /

Janek

Wicek! Wicek! .. konia! / slychać daleki odkrzyk / .. a spiesz się!

Barski

Ale głosu to ci matka natura nieposłucha!

Janek / staje na rozkraczonych nogach /

Coo? .. jak Boga Kocham.. jak Boga Kocham.. wuj Leon! z nieba nam wujek spadł!!

Barski

Nie, z Paryża .

Janek

... poprostu z obłoków .. / strzela poczynkami / niechże wujka uścił
kamii!.. a to niespodzianka! narzecie życzliwa dusza, z którą będzie
można pogadać. My tu dogorywamy.

Barski

Do tobie tego niewidac. Owszem, jesteś b. elegancki.

Janek

Elegancki? .. niby ja? .. no, jak taki światowiec to mówi.. A wie wuja
szek co ja noszę? / pokazuje garnitur / Truskawki! .. jedyna żywotna
strona tego gospodarstwa . Moja domena! Powiedziałem: niedam truskawek
i -- konieci ^{tu szumnie} jezdzę jako woźnica cztery razy dziennie do Warszawy ,
XXXX, no i noszą mi! Od ojca niemożna ani grosza wydusić!

A wie wuj, co ja mam za truskawki ? sto złociszny dziennie, jak ża!
p o oddrąceniu kosztów! a ponieważ sezon truskawkowy trwa plus min
nus cztery tygodnie..

Barski

.. to nie mógłbys za te truskawkowe pieniądze daschu choćby papązrepero
wać? Wstydzę się za was! mieszkanie jak dziady! nie jak właściciele
majątku ziemskiego..

Janek

Hee, proszę wuja, jak wujaszek się tu rozejrzy , to wujaszek sam zob
czy, że takich głupich, którzy, dorwawszy jakiegokolwiek grosza, trwoni
li by go na remonty, to tutaj nima!

Barski

Trwoniłi? .. przecież niezniosłbym żeby mi wisiał nad głową zgnily
sufity! Jakż on był , ten stary dwór! Tutaj salon, gdzie te perskie
dywany, ^{Janek} serwantki z serwisem belwederskim i korzeckie figle? gdzie
mahoniowy, dziadów jeszcze garnitur? kolekcja szabel i starej broni..

Janek

broni?... o, ja mam dubeltówkę! w moim pokoju, ale ^{tam} tak zagłaska, że sp
spełem kiedys pod parasolem. Właściwie.. / drapie się w głowę / portre
ty to dalismy do Muzeum Narodowego, wola mamy, spełniliśmy ją, bo cóż

-by żyd dał za to? Ja nie wiem, mnie to wszystko już nie raz! bo widzi wuj tu nigdy niema pieniędzy! mnie to tak zbrzydło że właśnie dlatego postanowiłam się ożenić! A jak się ożenię, to ten dom, zobacz wujek..tu będzie stał nowoczesny.. palce lizać .. taki co to same tarysy i szklane ściany! tego niewarto nawet reperować!

Barski

No, więc żeń się , podnieś uprawę roli , zmodyfikuj gospodarkę ..zaprzestań parcelacji.. wiele ty masz lat?

Janek ~~ix~~..

Ja? .. Ja mam .. zaraz dokładnie policzymy..Lutka ma czterdzieści cztery.. Helka ma.. czterdzieści trzy.. Ja, najmłodszy. .Ja mam .. teraz lat dosłownie.. czterdzieści jeden i.. / liczy / zar~~ix~~.. grudzień.. maj.. lipiec.. dosłⁿⁱnie.. siedem miesięcy! tak, już powinienem się ożenić!

Barski

Naturalnie, w majątku musi być gospodyni. Długo już kierujesz gospodarstwem?

Janek

Ja? .. kieruję? coś tam dębuję, przejadę po polu czasem , sam dopilnuję zsyków,, ale to szkoda energii! wolę pojechać do miasta i w kartę grać! wygrać coś, w brydżu to się tak wycwanilem że zawsze sobie parę groszy ugram.

Barski

Ale dlaczego niekierujesz gospodarzą?

Janek

To ja będę harował a ojciec pieniądze kładł do kieszeni? przecież ojciec nigdy nie da grosza powąchać, niepopuści, powiada: po mojej śmierci wszystko weźmiecie, póki żyję, ja na moich śmiechach pan! i-- niema o czym gadać! Zresztą tutaj rolne gospodarstwo nic nie daje. Piachy tu tylko kawałki pszennej ziemi. Na ordynarja dokupujemy ziarna. Żeby nie te place , które się sprzedaje od kilkunastu lat , tobyśmy już pod kościołem siedzieli! Tylko że ostatnimi czasy,, wuj pewnie wie , bo to pewnie i we Francji.. ludzie na pieniądzu

nic nie kupu

ludzie na pieniądzech siedzą, nic niekupują.. boją się.

Barski

Wszędzie jest ciężka sytuacja.

Janek / zniza głos /

Proszę wuja, my jesteśmy i obdłużeni i zrujnowani, a ja wiem że tata dusi pieniądze! ..

Barski

.. duśk pieniądze i... tak mieszka? stary chłopak, po czterdziestce a bajesz jak dziecko..

Janek

Wuju, jak Boga kocham, niech wuj zapyta Ludwiki. Ma w skórzanym woreczku, w łóżku.. leży na pieniądzech, jak szczęścia przegęł niewiemy dokładnie wiele, ale będzie mniej więcej .. ^{szesnastu} ~~szesnastu~~ dziesiąt tysięcy...

Barski

Bajki powiadasz, trzymałby pieniądze, jak ciemny chłop, w łóżku...

Janek

No, niech mnie cholera utłucze jeżeli nie mówię prawdy! Od tej ostatniej straty .. coko.. prawda, wuj niewie, bo był zagranicą.. od tej Rożyczki wewnętrznej .. co to nas nabrali,, bo za sto wypłacali, zdaje się się trzydziści siedem, czy wiele tam, już dokładnie nie pamiętałem, tata zaklął, że grosza już od niego niewyżądzą! i od tego czasu nie na żadne kakało, Pekało: tylko pieniądze chował zyczajnie, poprostu, po ch/kopsku, jak wuj powiada. a że mamy ewidencje sprzedanych placów, wypad^A mniej więcej ^{szesnastu} siedemdziesiąt...

Barski

Ale przecież i wydajecie pieniądze.

Janek

Ma co? na co my wydajemy? Krowy w pachcie, to przynoszą parę złotych, na kawę, cukier, herbatę, wódkę, jedzenia to nam starczy z pola, ogrodu, kurników, chlewa, nie? Tata ostatni garnitur sprawił w 1905 roku.

a widzi wuj przecież że z domem się nie ceckamy.

Barski

No a dziewczęta, goście, bo ja wiem, potrzeby kulturalne...

Janek

Jakie potrzeby kulturalne? Mydło?, myjemy się zwyczajnem, ja, kupuj je sobie pachnące, za te truskawkowe i Dziewczęta całe życie przera biały mamy suknie! co jeszcze wujaszek powiedział.. goście? po tej awanturze z Heleną, nikt tu nogą nie stąpił! Dawniej to tak.. Jadalijali.. O, i my trząsnieniy sobie po kieliszczku! / otwiera kredens Polendwiczka .. palce lizac, w tym Paryżu takiej nie uświecisz.. a, rydzyl! o, proszaczek faszerowany, skórka chrupie ~~szepczak~~ jak orzeszek! / woła w głąb domu / .. Hanka! talerzyki, noże, widełce, duchem, ruszże się, Na tym wuja folwarku, to jako tako, burakiki ida..

Barski / dociekliwie /

No, a gazety, książki, podróże??

Janek

Gazetę to ja zawsze sobie pożyczam w budce na stacji, a książki? na wsi nima czasu na czytanie książek! Mamy kilka powieści Welasa to sobie czytamy, co się zapomni, to się znowu przypomni.

/ Wchodzi Hanka, ładna, młoda dziewczuszka, wnosi na taccę przybory do jedzenia, rozstawia je na stole. Gdy zbliżyła się do Janka, ten ją szczyptał, ona pisała, Barski się obejrzał /

Janek / do Hanki /

No, już cię niema! powiedz tam kucharce żeby dobry obiad zrobiła, gościa mamy! to Ogórkówna, mila dziewczyna!

Barski

Ogórkówna? / bierze ją pod brode / .. jak się masz moje dziecko?

Janek / ryknął śmiechem /

Wujek myśli, że to ta Ogórkówna co to.. nie! tamta już stara babka, to jej córka!

/ Hanka wybiega /

/ nalewa wiśniówkę / Siuli! no, bo wystygnie, wujaszku!

Barski

Ja we dnie niepiję.

Janek

A ja zawsze piję, jak jest okazja! Mama to nam mówiła: z podziaku majątku macie u ojca po dwadzieścia tysięcy albo więcej, ale on jest o obdłużony, ten majątek, to my tu bez duszy wyjdziemy! Jedno się tylko da zrobić, resztę palców sprzedać na długie, ryszówkę z dworem zostawić i te 15 morgów ogrodu, ale stare ¹⁴deżwska wyrzucić, obsadzić młodzizną, do trzydziestu zaokrągliwszy, a za parę lat, wysłałem o tem, przetwórniję owocową założyć, nie? albo... capnąć sówje dwadzieścia tysięcy i wiać, gdzie pieprz rośnie! Jak mi z tą żeniaczką niepójdzie to zwięję pierwszy!

Barski

No a ojciec da ci te dwadzieścia tysięcy?

Janek / ryczy /

Ojciec.. da?? .. ojciec nie da!

Barski

No więc zkażdę weźmiesz te twoje fikcyjne pieniądze?

Janek

... jak ojciec... umrze!

Barski

To tak siedzicie na kupie i czekacie aż-- ojciec umrze?!

Janek

Ja już mam dosyć tego czekania! Jak mama żyła to saszyla mu o nas głowę, ale odkał zaczęła chorować na serce... co tam dużo gadać, proszę wuja, nasz jeden fornał ma syna na uniwerstecie, córka ogrodnika skończyła gimnazjum, to ja w porównaniu, powinienem być ministrem albo na innym wysokim stanowisku, a ojciec mi na to: -
-miej poczucie własnej godności, ty jesteś najwyżej, jesteś pan na swoich śmieciach, rozumiesz? No, niech mi wuj powie, gdzie ja jestem pan? / zażera się /

Barski

Więc niech ci wydzieli jakiś dział gospodarstwa, pracuj na nim!
gorzelni już niemacie ?

Janek

niemamy? i młyna niemamy! chcieliśmy rozszerzyć plantację buraków
ale tylko na wuja kawałku idą niezgorzelej, Najpewniejsze: ziemie
sprzedawać, zje się i spokój!

Barski

No ale przyszłość?? Jakaż z tego przyszłość??

Janek

Ojciec powiada że mu do śmierci wystarczy!

Barski

No, dobrze, ale wy, młodzi, jakże wy tu życie, [?] jak wypelnicie
~~swój czas?~~

Janek

Ja użeram się z ojcem, ale to i tak nic niepomaga, pilnuję fornału
ale i tak kradną, jeżdżę konno, no i chcę się żenić. - Wujaszku, jesz
cze polendwiczki..

Barski

Bo Filip / jedząc / powinien podzielić majątek między was, ażeby ka-
dy dysponował swoją częścią, macie tu świetne warunki, 30 kilometrów
od stolicy,

Janek

Ojciec bardzo dumny że wpadł na pomysł parcelacji. Powiada że żadem
interes z tem równać się nie może.

Barski

No, ^{to} ~~dobrze~~, obrócić wpływy z parcelacji na uprzemysłwienie reszty
ziemi, stworzyć nową, żywą placówkę!

Janek

Ale jaka? jaka?

Barski

Powiększcie oborę - serowiarnię, siejcie len - tkalnia płócien, wypa-
sajcie świnie - na bekonach ludzie robią majątki! a co was czeka jak
wszystko zjecie?

Janek / z wypchanemi ustami /

To samo mówię ojcu.

— odpowiada mi:— tak będziesz żądał u siebie ! — To ja mówię mu: — to niech mi ojciec da być u siebie ! To krzyżaczy : — Precz z moich oczu, zasnąć ! Z nim nie da rady, proszę wuja. To co mam robić? Czekam.

Barski

No a dziewczęta?

Janek

To samo. Nic im niewolno. Jak Helka miała wychodzić zamąż, w posagu miała dostać sześć placów. Małżeństwo się rozchwiało i tak zostało, żadnego placów niedostała.

Barski

Dlaczego się rozchwiało?

Janek / ryczy /

Hanka! .. / Hanka pokazała sięna progę / Kawę!.. / zniknęła / Eee.. bo to cała historia. Tak to jakiś wypadek że tu ~~pas halerczyki~~ stacjonowali we dworze. Było ich sześciu. Jeden, taki niczego sobie porucznik ~~wpadł~~ wpadł Helce w oko. No i tego niby coś.. zaręczyny.

/ Hanka wniosła kawę / .. Wynocha! / Hanka znikła /

Ale mama wiele razy pytała go o rodzinę jakos .. zagadywał. Słub już wyznaczony, ale my powiadamy sobie, z jakich to on Romanóskich? bo, Romanowski nazywał się ten facet. Patrzymy dá heraldyki, byli Romanowscy, nic specjalnego ale niegorza szlachta, pytamy go, on nic niewiele więc rada w radę, ja jadę do Lwowa. Szukam bubka pod wskazanym adresem bo pisywali do siebie dusery. No, i ... proszę wuja sobie wyobrazić.. J E S T pod wskazanym adresem! .. restauracja! Wacław Romanowski... wywalone czarno na białem! Wchodzę.. modern urządzenie, takie ^{du}knaciate, wie wuj.. Wychodzi do mnie stary brzuchoł, tata rodu, mówię kim jestem, ... uszczęśliwiony! — A to się Jurek zmartwi, wyjechał w sprawach służbowych, bo odkąd ma się żenić z szanowną siostrzą czką stara się o przeniesienie do stolicy.. Cały w ukłonach, podrygac .. nie wie jak mi mówić i jak o tej siostrzyczce pana, panowi, panemu — on stara się na stałe do wojska.. Słowem karjera wojskowa na cześć Heli. Postawił mi stary obiad! palce lizać... wydudlił mi butelkę szampa, prócz starego maslacza i sęchego jak listeczek Soterna!

Bajdurzył że są starą szlachtą ale po Powstaniu, gdy im jakoby zarekwirowali majątek ... takie duperele..

Barski

Zupełnie możliwe, wiele rodzin szlacheckich poprostu się sproletaryzowało,

Janek / machnął ręką ?

No i oczywiście po moim powrocie zmusiliśmy Helkę do napisania tego listu..

Barski

Jakiego listu?

Janek

No, że zrywa z bubkiem!

Barski

... zrywa? z jakiego p o w o d u ?

Janek

No, co wuj? .. syn restauratora?? .. mężem Rakuskiej? zaprowadziliśmy ją do kościołka, tu w Rakowej, pokazaliśmy dokumenty, przechowywane w zakrystji, jako że Rakuscy, notowani już na drzwi Zygmunta Starego, spokrewnieni z pierwszemi nazwiskami kraju, fundują ten hościółek ann Domini 1637 na wieczną chwałę Pana Boga i rodu swojego. M U S I A Z A napisać. Bubek naturalnie w kilka dni przyjechał . Ale Heleny niezobaczył. Ojciec zamknął się z nim w gabinecie, bubek wyszedł z wypiękanmi na twarzy, żegnając się zapytał czy panna Helena zgadza się na to W odpowiedzi usłyszał: żegnamy pana.

Barski

A cóż na to .. Helena.

Janek

Siedziałem w czasie tej rozmowy u niej, w pokoju. Oczywiście klucz o od drzwi był w mojej kieszeni. Bezczła idjotka, odgrażała się, ale cośmy uniknęli skandalu, tośmy uniknęli.

Barski

Czy to był przyzwolity człowiek?

Janek

Niewiem, dzisiaj jest w randze generała.

Barski

Czy według ciebie, przyzwolona była rola jaka odegrałeś w tej sprawie?

Janek

Postąpiłem w myśl tradycji rodu Rakuskich!

Barski

I... ojciec, miał według ciebie, słuszność?

Janek

Tym razem -- ^{mi} mia słuszność!

Barski

Więc dla ciebie najważniejsze jest to, że jesteś Rakuski?

Janek

Naturalnie!

Barski

Masz co z tego?

Janek

Naturalnie, że mam! Jestem ostatni z rodu! na mnie się kończy linja Rakuskich z Przdów! nie Szymona, tych z pod Karpat, ale tych Wielkopolskich od Apolinarego z Długolek!

Barski

No, a Helena potulnie zgodziła się na waszą rezolucję?

Janek

Musiła! ale teraz po śmierci mamy, uciekła, djablica!

Barski

Uciekła za nim?

Janek

Gdzieżby? to było lat temu dziesięć! .. już podpisała.. sama uciekła.

Barski

.. jaki dała powód..?

Janek

List napisała, idjotka, można jeszcze kawki? że objęła -- posadę! posadę za 100. zł miesięcznie i że jest nareszcie -- szczęśliwa! krety nka, ona, obywatelska córka, na posadce biurowej, siedzi z jakimi

hałujami w zadymionym pokoju i obsługuje P. T. Publiczność...zażądała w liście awyśmy jej wydali , zgodnie z wolą mamy , jej meble. Ojciec widzieć jej nie chciał, ale meble kazal wydać. I tak jej się udało, zawsze coś ma!

Barski

A co mówiła?

Janek

Same bzdury. A ja do niej krótco, wężłowato: - widocznie puszczając się chcesz w tej Warszawie że ci dom rodzinny nie pachnie. A ona-- buchn mnie w gębę! jak Boga Kocham! Chyba ja, jako brat mam prawo wejrzeć w to co robi moja siostra? Krzyknęła : - Błażen ! - niby ja, i pojechała to.

Barski

Wiała rację. Już niezależna od was, pracuje na siebie, niemacie prawa wtrącać się do niej .

Janek

A autorytet rodziny? ..Zresztą dziewczucha ma już ^{był} 40 lat i zdoczyna żyć cie na nowo? pacierze klepać pod piecem nie kaska?

Barski

No, a ty? masz rok mniej od niej i jakoś niewidzę cię przy pacierzach!

Janek

Noooo, proszę wujaj! ale ja jestem w e ż c z y z n a ! za mnie się przejdzie każda kobietaj!

Barski

Gzemuż z nią niewiałyby się ktoś ożenić , jeżeli to już jest najwyższa ranga.

Janek

Ja mam tytuł, który przekażę mojemu potomstwu! ja mam resztki fortuny Ja poprawię czyjąś rasę, jeżeli będzie podlejsza.. Wie wuj, tapanierka co to mam zamiar , to nie z naszej sfery. Ja jestem jakomy kasek! Ja daję nazwisko! mogę się żenić nawet nie ze szlaccianką, bo ja k r y j e mójem nazwiskiem, kryję, powtarzam, to jest zasadnicza różnica. Zresztą co tu gadać: przed mężczyzną zawsze wszystko otworem zawsze przodkuje, świeci, nawet źle urodzony, choćby wzięść takiego

^Asyn adwokaciny z ^Ajjaccio, a jaka karjera! A co dziewczyna? dziewczyna zawsze zdoła mężczyzna!

Barski

T/^Ao ciekawe, jak wyście się tutaj uchowali... swego czasu proponowałem Emilce żeby mi ciebie dała do Paryża, myślałem wtedy o szkole nauk politycznych..

Janek

Ooooo, właśnie! to coś dla mnie! .. Jak te bubasy żyją, podróże, wypitki, wesołe życie i jak Boga Kocham, ja czuję w sobie do tego powołanie. ^ADługo ta mama nie chciała?

Barski

Bała się o twoje zdrowie.

Janek

Tak, tak, mierzyła nam trzy razy d iennie gorączkę. Ale jabyś jeszcze dziś poszedł ta takiego emeszeciaka!

Barski *Janek*

Zapóźnie, trzeba szkół zawodowych, matury.

Janek

No, tak, mama uważała żeśmy za wzięli do szkoły, zresztą z taką hołotą A szkoda, bo jestem przystojny, tańczę ładnie. Wie wuj, na ostatnim wieczorze towarzyskim, bo my tu mamy klub towarzyski, wzięłem nagrodę za taniec solowy z tą moją panienką.. widzi wuj? ona dostała parasol i kielik, a ja taki portfelik z psiej skórki.

Barski / ubawiony /

Heee, to ty, widzę, masz talenty!

Janek

Wiech wuj się popyta o mnie, mazura nikt tak nie poprowadził w zeszłym roku na balu w Warszawie tośmy we czterech: kapitan Ficki, major Grochal, ja i ^APzierwałowski, ten z krakowskiej linji ^APzierwałowskich, to jakśmy wyrznieśli mazura, .. sala się trzęsza! Zdjęli nas, fotografie były we wszystkich pismach .. szkoda że nie jestem w wojsku, człowiek by miał stałą pensję, a mundur jak dodaje mężczyźnie

nawet ojcu podobałem się na tej fotografii!

Barski

A nie przyszło ci do głowy żeby tak ten dach na własnym domu wyreperować?

Janek

Owszem, owszem jużesmy kupili papy gwoździ i .. widział wuj na wschodniej części domu rusztowanie? ... Komisja nam zakazała! ktoś nam zrobił figla i doniósł że dom się wpał! komisja zakwalifikowała dom na rozbiórkę albo, jak oni to nazwali, ^{nie}kapitalny remont.. Słyszane rzecz, człowiek nie może żyć jak mu się podoba! Ojciec się strasznie zirytował ale rusztowanie zostawił.

^{mw} Barski

Czas najwyższy, ^{mw} dom jest w zupełnej ruinie.

Janek

Czekamy na kredyty, już dwa razy pisaliśmy podanie.

Barski

Mówisz, że ojciec ma pieniądze...

Janek

Tsssss... o tem nikt niewieć .. my niewiemy! służba niewieć! .. ojciec sam nie chce wiedzieć.. To jest konieczność dziejowa.. Ludzie, jak złodzieje, muszą kryć własny dorobek. Straszne czasy!!!

Ludwika / we drzwiach /

tutaj

Janek, pomóż mi otworzyć drzwi, przesunniemy ojca, a ja skorzystam z okazji i wykążę tatuzia pokój.

Janek / pomaga otworzyć drzwi na oścież, wtaaczają

fotele ze starym panem Rakuskim /

Ludwika

Tatusiu, właśnie wuj...

Janek

No, to ja jadę konno, wracam na obiad! / wybiegł /

Rakuski / po przywitaniu /

W żadnym mnie widzisz stanie. Koniec, szwagierku, koniec.

~~Każdemu przydarza się~~ ~~rozstawać.~~ ~~Ja na~~

Barski / *Wszystko powiem*

Mój drogi, każdemu się zdarzy rozchorować, ja np. w zeszłym roku przeszedłem fatalną gripę z zapaleniem osierdza .

Rakuski

Choroba to co innego, nie niedożywienie, kalectwo, częściowy paraliż...

Ludwika

Tatusiu, to stan chwilowy, na tle uczulenia...

Barbarka

Zostaw, robicie ze mnie idiotę! Trutkę mi dajcie, niebędę się dłużej mordował! postanowiłem: jeżeli do miesiąca nic się niezmieni, poderżnę sobie gardło! niebędę zdychał: męczył się, konał całymi miesiącami! prawda stary? coś ono warte to marne moje życie odkąd niemogę chodzić! C H O D Z I Ń Niemogę! / zakłamał się w łkaniu, dyszy Mo.. a cóż tam u ciebie? pewnie przyjechałeś odebrać tennę za ten twój lichy folwarczek..? Nic nie niesiel nic nie niesiel ..Jeszcze w zeszłym roku tom własne nasienie wpakował w te sapy. Buraki w części zgniły, w części spałem krowami, to ci mogę zapłacić za tę paszę Ale poczekasz, gotówki niemam. Wszyscy jak te kru/ki zlatują. Trupa czuć w powietrzu

Barski

Mój Kochany szwagrze , nieżądałem tennuty lat temu dziesięć, dam sobie radę i teraz.

Rakuski

Jakto nieżadałeś? dziesięć lat powiadasz! to ja ci nieposłałem w 1931 roku dwustu złotych? .. nieposłałem ci w 1930 roku 190 złotych a w 1929 roku 394 złotych .. a przedtem mieliśmy umowę że...

Barski

Kochany Filipie , zostawmy ten temat w spokoju. ^{Wiem} że wam jest z ~~trudno~~ ^{ciężko}, pisałem o tem, i zależy mi raczej na opiece nad folwarkiem

Rakuski

Folwarkiem ? a gdzie te budynki? gdzie inwentarz? to puste pola! zobacz, przyjrzyj się! Posadziłem ci na tej pustoci pięć morgów lasu Ty wiesz co to kosztuje? jeszcześ mi niezapłacił za nasiona, robo

ciznę , dozorowanie!.. masz pojęcie jakie my tu ciężkie czasy przeżywamy? a ty za dwadzieścia lat będziesz miał las! dzięki mnie!

Barski

Jestem ci serdecznie wdzięczny, Filipie, ale widzisz , mógł sprawy osobiste wzięły taki obrót , że przyjechałem tu z konkretnym zamiarem sprzedania mojego kawałka ziemi.

Rakuski

Sprzedania? .. chcesz sprzedać?...

Barski / twardo/

Tak, bo .. na co mi to? Mojem zdaniem , do ziemi ma prawo ten, kto na niej pracuje. Ja gospodarować nie będę tu nigdy, natomiast mogę włożyć pieniądze w spółkę wydawniczą, jak mi to niedawno zaproponował mój wydawca.

Rakuski

Sprzedać? pewnie masz na myśli parcelację.

Barski

To dłuższa historia, ja potrzebuję gotówki zaraz .

Rakuski

No a wiesz ty chciałbyś za to ? ziemia marna, kawałki pszenne, reszta syp i wydmuchy , prawie lotne piaski.

Barski

Cóż.. ja nie znam cen bieżących, myślę , że wy mi raczej powiedzcie co mogę osiągnąć..

Rakuski

Konjunktura jest dziś tylko dla pieniądza! tylko pieniądź jest coś wart! tylko pieniądź ma cenę, wszystko inne bez żadnej wartości. Jeszcze nigdy pieniądź tak wysoko nie stał, jeszcze nigdy tak wiele nie można było nabyć za nieduży pieniądź! .. wiele to tam tego obszaru?

Barski

Dokładnie nie wiem powiedzieć.. chyba około dwustu morgów..

Rakuski

Trzeba by dokładnie zmierzyć. No cóż, mój szwagrze, chciałbym ci pomóc

.. pójść na rękę.. Jakbyś mi to niedrogo policzył, kto wie czy nie skusilibym się.. choć Bogiem a prawdą, na co mi to? ze swojemi plechami mam kłopot i kupców znaleźć niemożę.. coraz to trudniej, ludzie się dżę na pieniądzach a boją się kupować. Bo wszystko spada, w wartosci spada, jeden pieniądz się trzyma!

Barski

Ja sobie poradzę, Filipie, przyjechałem tu na kilka tygodni.

Rakuski

Pomogę ci.. ułatwię, moralny obowiązek.. wiele chciałbyś za to ?

Barski

Doprawdy niewiem. Muszę się rozzejrzeć, boję się powiedzieć za wiele a niechciałbym stracić.

Rakuski

Stracić! Każdy, kto sprzedaje dzisiaj, traci! Ja całe życie tracę, nic nie robię tylko tracę! Jakbyś niewiele żądał, to może ja.. żeby ci ułatwić sytuację no i.. nienarażać cię na wyżsk obcych... możebym ja od ciebie wziął ten kawałek ziemi...

Barski

Filipie, ja niewidzę racji żebyś przezemnie miał jakieś kłopoty, kierował się specjalnymi względami.. orjentując się po zaniedbanym domu, sądzę że jesteś w kłopotach materialnych, a ja potrzebuję gotówki.

Rakuski

Gotówki! no..wezmę pożyczkę pod zastaw placów... jakoś to urządzę..

Barski

Niegodzę się na to żebyś przezemnie popadł w kłopoty.

Rakuski / syny z gniewu tłucze pięścią w poręcz fotela /

A ja ci mówię że kupię ten kawałek i pchłędzy pożyczkę, bo chcę krewnemu przyjąć z pomocą! ty zabierzesz się ztąd i pojedziesz do swego Paryża a ty tu człowieku, użeraj się ze złym sąsiadem. To już wolę - kupić. Ludka, daj mi pić!

Ludwika / podaje /

Tatus się denerwuje, po co? przecież wuj..

Rakuski

Niewtyskiej nosa między drzwi, wuj nietutejszy, głupstw narobi, piwa nawarzy, a ja będę pił...

Barski

Bez twojej rady nic niepostanowię, ale tak jadąc tutaj myślałem sobie .. ciągle aktualna jest ta reforma rolna, czyby chłopom niesprze dać?

Rakuski / zapienil się /

Chłopom? .. maszą ziemię?? mało jej ²śszcze posiadają? mało jej marnują? mało się panoszą? zaleją nas, zjedzą!! do szkół świę pchają, do urzędów dzieci windują! w kler się wkręcają, do pisania książek się biorą!! ^{le}wice urządzają!! krzyk podnoszą!! pierwszego miejsca dla siebie się domagają!! a my co? co my? na psy schodzimy!! na nawóz.

Ludwika / daje Barskiemu rozpaczliwe znaki /

Ależ Filipie, błagam cię, masz rację.. niewów już ani słowa, ja cię rozumiem i niczem się nie sprzeciwię twoim radom. Ja.. ja nieznam tutejszych stosunków a ty, możesz sobie irytacją zaszkodzić. No, uspokój się, napij się, odłóżmy te sprawy, jak będziesz się lepiej czuł .. obliczymy to wszystko.. ^{ххх}po pozwolisz mi zapalić? / wyciera pot z czoła / Ale ciepłe lato mamy .. śliczna pogoda ...

Rakuski

Przepraszam cię, uniosłem się, ale jakbym ci kazał leżeć bezwładnie i myśleć tylko o tem, że już nigdy nie zrobisz tej najprostszego rze czy: C HO D Z I C .. chodzić! przenosić się samemu z miejsca na miejsce. I ^ść, tam gdzie się chce, według własnej woli, niebądź kłoda: niezależnie od byle kogo, ..jakże ich nienawidzę, właśnie za to że są koło mnie, ciągle są!! przestałem być człowiekiem, jestem bezbronną .. rzeczczą..

Barski

To minie, rozmawiałem z twoim doktorem, spotkałem go przypadkiem ,

Rakuski

I cóż co powiedział?

Barski

No właśnie, że .. że to stan przejściowy, w związku z chorobą.. przewodu moczowego.. zachodzą takie jak twój, wypadki, ale przy twoim niesłychanie silnym organizmie .. niema obawy że..

Rakuski

Kiedyż tak zdążyliście się rozgadać? Ludka mówi że przyjechałeś przed godziną??

Barski / kłamię bez wahanias/

A na .. stacji spotkaliśmy się ! wysiadam z wagonu patrzę jest doktor jest to do twego stanu zdrowia najlepszej myśli!

Rakuski

Tak, najlepszej myśli! niedziwie mu się jak bierze za każdą wizytę dwadzieścia złotych a przyjeżdża prawie dodziennie! Już mu wspominałem że może ryczałem obliczymy , to niedosłyszał. To można kamieni żółciowych dostać! za wszystko bul i bul.. ale z czego?

Barski

Niewarto się przejmować, byłeś zdrowie odzyskał wszystko będzie dobrze.

Rakuski

Zatwo się to mówi, ale zkaż tu brać tych pieniędzy? majątek oddużony, nikad gotówki, / zadyszał się / Długów , jak z bicia strzelił , osiemdziesiąt tysięcy , zkaż tu brać na tych doktorów? na te lekarstwa? tego świństwa to mi tyle zapisywał, że wnie ma procent w aptece: niewiem już kiedyco przyjmować, cały jestem naszpikowany lekarstwami! .. kiedy to tę diuretinę, Ludka?

Ludwika

Po obiedzie, tatusiu.

Rakuski

Po obiedzie! .. ciągle odbija mi się od tych mikstur! A ta.. ta.. jakże jej tam.. / śmieje się zgrzyźliwie / .. co to ma mi wrócić wędzące w nogach..? jakże jej tam.. błagierę przeklęte.. no, ta różowa

Ludwika

Po śniadaniu, tatusiu.

Rakuski

Po śniadaniu! .. ona to nazywa śniadaniem! .. tę lurę, tę bawarkę, zamiast kawy uczciwej, pachnącej, dają mi sikacza, wodę z mleczkiem. z rozmoczoną sucharkiem., to może człowieka szlaki! / dyszy /

I mięso mi zabrali! same jarzynki.. kaszki, papki jakieś, jak zasrańca mnie karmią. I to jestem ja, Rakuski!! / do Ludwiki! / Podaj mi chustkę do nosa! .. dlaczego stale brak chustek do nosa?? w tym domu chustka, to dziwisko! co się porobiło z chustkami Emilki?? miała przecież dwa tuziny webowych chusteczek, dałem jej; pamiętam certyery lata temu na imieniny, ... gdzie są te chusteczki!?

Ludwika

Zarez poszukam, tatusiu.

Rakuski

poszukasz... poszukasz.. wszystkie powinny być w moim nocnym stoliku! wszystkie, czyste i brudne!..

Ludwika

Będą tatusiu, będą wszystkie od jutra, tylko niech się tatus nie irytuje...

Rakuski

No, co soidisz, niewidzisz że mi z nosa ciepnie?!

Barski

Służę ci moją chustką..

Rakuski

Niech przyniesiel ma no g i l i! niech trochę pochodzi! powinna dbać o ojca. / Ludwika wyszła / I tak siedzą mi tu na karku, te damozjadki. Nie mogło to pannisko już wyjść zamaż? Niemogę już patrzeć na nią. Zawsze zapakana, zawsze ponura, zawsze czegoś zafrasowana, zawsze w żakobnej sukni, nieumie się uśmiechnąć, a w nocy śpi jak dragon, chrząpie mi nad głową! Już niemogę! oszaleję!

Barski

... bo przy tobie, Filipie, musi być pielęgniarka.

Rakuski

.... Oooo? ...

Barski

Fachowa pielęgniarka, taka co wszystko wie, zawsze się uśmiecha, nigdy się nie martwi. Ludka cię kocha.

Rakuski

Obca kobieta? Pielęgniarka? To ja już umieram?

Barski

Właśnie dlatego żebyś nie umarł, potrzebna jest fachowa pielęgniarka, z którą niebędzie sz się przekomarzał ale będziesz jej słuchał.

Rakuski

Te dzieci, tych waloniów to darmo będą karmić, a jak ojciec chory, to nikogo przy nim? a kto na takie wydatki da pieniądze?

Barski

Pożyczę ci w moich skromnych oszczędności jeżeli potrzebujesz, tem naprawdę, niewarto się, Filipie, przejmować.

Rakuski

Kazałbym ci być na mojem miejscu i nieprzejmować się.

Barski

Co są warte pieniądze wobec zdrowia!

Rakuski

Ja nie mam ani grosza, same długie!

Barski

No, sprzedasz place...

Rakuski

Kapnie z tego czasem parę tysięcy a mało tu waloniów, darmozjadów, wszystko to wykarm, wierz, dom utrzymaj, podatki zapłać, .. a zresztą, cóż do diabła, mam i z tego zdawać przed tobą rachunek?

Barski

Ależ, szwagrze, gdzieżbym śmiał wtrącać się w twoją sprawę?

Rakuski / wruczy coś pod nosem /

/ wchodzi / Ludwika

Jest pieć chusteczek, jutro upierzemy resztę.

Dzwonek telefonu / podchodzi /

Hallo, tak, to ja panie doktorze. Mierzyłam. Normalna. Tak. Dobrze. Dzieńkuję panu. / zawieszła słuchawkę / Doktor załaz będzie, jest obok w sąsiedztwie.

Rakuski

Pilno mu do dwudziestu złotych! .. po co on właściwie dzisiaj przychodzi dziś? .. ostatnio chodził co drugi dzień.

Ludwika

Mo, właśnie, był onegdaj, w poniedziałek.

Rakuski

Pewnie dzwoniłś, jakieś siuchty za mojemi plecami ; dzisiaj mu zapowiem że jeżeli od dziś za tydzień nie wstanę na nogi, przepędzę! na cztery wiatry przepędzę! Szkoda pieniędzy. Sprowadzisz mi tu konsyljum! jak ~~mam~~ mam płacić niech wiem za co!.. Niech mi te rzeźniki gadają : będę chodził czy nie będę chodził??? a nie tylko pieniądze wydrwigrósze, wypompowują z kieszeni..

Ludwika

Tak, tatusiu, doskonała myśl, zwołamy konsyljum, zaraz dziś powiem doktorowi.

Rakuski

Zaraz! zaraz! nie tak pilno... a kto to będzie płacił???

Ludwika

Na to pieniądze muszą się znaleźć, sprzedamy plac.

Rakuski.

Tak. Kupcy już rzędem stoją podoknami, niektyśysz jak się dobięją ja? ..

Ludwika

Jak się cenę opuści to się sprzeda.

Rakuski

Wszystko byś tylko sprzedawała i niszczyła! Mnie zostaw prowadzenie interesów! Wy nic się na tem nierozumiecie!.. bałwany! .. dzieci? wieczne zastrąnce!

Ludwika / przez łzy/

Niedenerwuj się tatusiu...

Rakuski

Wynosz mi się z temi łzami! fontanna!... idiotka.. niedołąga! ..Nic tylko płakać potrafi .. Wypłaczesz się na moim pogrzebie, tylko jeszcze trochę poczekaj! Niespiesz się, nie, Przytniesz, podaj mi portmonetkę w prawej kieszeni, w prawej mówię!

Barski / spokojnie /

Ja ci podam. Ludwiko, nie płacz, idź, wymyj twarz. ~~Trudno~~, chorzy ~~mi~~ nie zawsze bywają przyjemni.

Rakuski

Jeszcze mam być przyjemny! Chodzą, żyją, żrą, nasławiają się z mego kalectwa i za to mam być przyjemny. Na śmierć moją czyhają! Wiem o tem, poczekajcie jeszcze trochę...

/ Ludwika płacząc wybiega /

Barski

Naprawdę, myślę Filipie że jesteś niesprawiedliwy! czy niewidzisz jak ta dziewczyna wygląda? To stara zniszczona, kobieta i dobra córka. Miej trochę serca dla dziecka.

Rakuski / wściekły chce się unieść w fotelu /

... co ty?... czego tutaj?... ty będziesz mi się wtrącał.. w moim doooooomu???

/ dusi się, chrapie, opadł głową w tył /

Barski

Ludwiko! .. ja nie wiem... Ludwiko!

Ludwika / woiega /

Ataki .. Jezus Marja .. tak się tego zawsze boję! Ataki! doktorai! ~~Grzeba~~ rozpiąć kominierzyk.. niech wuj dzwoni.. Hankai! / biegnie do telefonu, chwytła słuchawkę. /

/ w tej chwili z ogrodu wchodzi Doktor /

Ah, panie doktorze, ataki! .. znów ataki!

Doktor / już przy chorym /

Spokojnie. Rozebrać, do łóżka. Lód na głowę, jak zawsze. Mogi ogó ogrzać. Tętno słabe.. co się stało?

Barski

Panie doktorze, tak się o wszystko irytuje...

/ Chorego wywożą do sąsiednich pokoi /

Doktór

Zaraz dam zastrzyk. / otwiera walizeczkę którą ma ze sobą, wyjmuje strzykawkę itd /

~~Barski~~

Zirytował się rozmową , jest bardzo przeczulony .

Doktór

.. bo chory musi dostać fachową opiekę. Panna Ludwika jest u kresu sił, obawiam się, że sama położy się lada chwila.

Barski

Przed chwilą powiedziałem, panie doktorze , to samo.

Ludwika / biega, woła /

Hanka, Walek, lodu przedzej utłuci!

/ Z głębi dworu i z powórza wpadają : Ogórkowa: gruba baba niesie, zapłakana, butelki, Hanka płacząc wydziera jej te butelki /

Hanka

niechże mama da, zaniose!

/ jeszcze jedna dziewczyna niesie miskę w wodę, Walek , młody parobek wszedł z rozdząwaną gębą stanął niesmiało przy drzwiach, / pewnie syn niesłubny / Ogórkowa klękała przy drzwiach mamroce pacierze , donośnym dość głosem /

/ Na to wszystko wpada /

Janek

/ rozejrzał się, zrozumiał sytuację , krzyczy ze złością /

A wy tu czego ? ... do roboty, wałkonie !!!

Kurtyna ,